



TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNO-SPOŁECZNO-LITERACKI.

ORGAN BEZPARTYJNY.

Arcybiskup ks. Teodorowicz i śmierć.



ARCYBISKUP: Ks. Lutosławski ma rację, że przykazanie: „Nie zabijaj” obowiązuje tylko szary tłum. Są zabójstwa cnotliwe, jeśli przez nie uzyskuje się posłuch „hołoty”. Niech idzie śmierć na szerokie rozlegi Polski! Ja błogosławie.

# QUO VADIS.

Quo vadis, Polsko? Jakie Twoje drogi?  
Czy do wolności przez ciernie i głogi?  
Czyliż u progu nowego żywota  
Hasłem Ci miłość, braterstwo i cnota?  
Czyliż przestały cierpieć Twoje syny,  
Knutem smągane za swych ojców winy?  
Czy już nie płynie krwi czerwonej struga  
Niewolnych ludzi od młota i pługa?  
Czy bohaterzy nie padają co dnia?  
I czy już zczczyły: ucisk, wyzysk zbrodnia?

Polsko! Jam marzył Cię czystą i świętą,  
Niby tę z bajki królową zakletą.  
Polsko! Mesjaszem Tyś narodów pono,  
Boś Ty, jak Mesjasz, cierniową koroną  
Była wieńczona. Nie będaż już karmy  
Z Ciebie czerpały krwiożercze żandarmy?

Jam Ciebie taką marzył, mógł ziemio,  
Męczeńskich mógł, kędy ojce drzemią,  
Gdzie każdą skibę proch poległych mości  
W walce o szczęście narodów — Ludzkości.

Czyliż marzenia, sny moje dziecięce  
Znów niewyśnione? A naród, wciąż w męce,  
Na pastwę zbirów jest nadal skazany?  
Quo vadis, Polsko, na Chrystusa rany?!  
Do głodnych tłumów, że aż serce płacze,  
Strzelają swoi, jak carscy siepacze.  
Ofiarom mordu inne znów Kainy  
Niepopelnione chcą przypisać winy.  
Quo vadis, Polsko? Do hańby i zbrodni,  
Synowie tacy pchają Cię wyrodni!...

## Różnica.

— Jaka jest różnica między Suworowem, a policją warszawską?

— Ta, że Suworow sprawił rzeź na Pradze, policja warszawska zaś urządza rzeź w Mokotowie, na Powązkach i gdzie się trafi.

— A jaka jest różnica między kozakiem dawnego caratu, a naszą policją warszawską?

— Kozacy bili ludność polską nahajkami, policja zaś nasza zabija ją bagnietami i kulami.

— \*

## Co by się stało?

— Co by się stało, gdyby policja nie zatrzymywała pochodu bezrobotnych, idących przed Sejm?

— Byłaby się nie stała zbrodnia.

— \*

## Agitatorzy bolszewizmu.

— Kto jest najlepszym agitatorom bolszewizmu w Polsce?

— Reakcja i żandarmi.

— \*

## To zależy.

— Gdzie jest najwięcej urzędników państwowych?

— To zależy. Jeżeli wogóle, to w naszym kraju ich znajdziesz, — jeśli zaś chodzi ci specjalnie o złodziei, — to przecież żaden kraj pod tym względem nie może iść w paragon z Polską.

## Nie bierze łapówek, czy co?

— Co to za jegomość ten w szarym palcie? Wygląda bardzo dostatnio. Podobno ma aż trzy utrzymani i kolosalne sumy wydaje na lada głupstwo. Miljoner jakiś, czy co?

— To? wcale nie miljoner, to zwykły urzędnik.

— Ależ mój drogi — ktoś, kto rozporządza takimi kapitałami...

— Głupis, mój drogi? A cóż to, on nie bierze łapówek, czy co?

— \*

## W 10 lat po wojnie.

— Tatusiu, czyj to pomnik?

— To znanego przemysłowca X.

— A cóż on takiego zrobił, że mu aż pomnik wystawili?

— Kiedy przemysł stanął, wziął się za pasek i zrobił kolosalny majątek...

— No tak, tatusiu, no tak — ale to przecież nieładnie... okradać własny naród — że go też nie przytknęli.

— Co ty mówisz, niedobre dziecko! przecież on był — endekiem.

— \*

## Z nowości wydawniczych.

**X. Lutosławski.** Szubienice. Opowieść obyczajowa o koniecznościach państwowych.

**Posel Witos.** Pamiętniki Judasza. Kartki z życia autora.

**Posel Korfianty.** Błogie skutki separatyzmu dzielnicowego.

**Posel Fichna.** Bez mydła. Powieść o „godności robotniczej”.

**Roman Dmowski.** Handlarstwo polityczne. Kartki z pamiętnika.

Gdyby to była prawda!...



— Patrz, jaka ładna dzierlatka!...  
 — Oj, gdyby to była prawda, że bolszewicy komunizują młode i ładne kobiety —  
 zostałbym w tej chwili bolszewikiem.

#### To fakt.

Polska (do ludu pracującego): — Kocham cię bardzo, mój synu, ale ja tylko niewolnica... żandarma!

\*

#### Zabawa w Polsce.

— Jaka jest sytuacja w Polsce?  
 — Bardzo prosta. Żandarm hula, a ksiądz Lu:osławski przygrywa.

\*

#### Bolszewicy się zjechali.

Bolszewicy się zjechali  
 Na polskie rubieże,  
 Więc z tej racji wszechburzujów  
 Strach paniczny bierze.  
 Kto są owi bolszewicy? —  
 Pyta bies rogaty —  
 To tułacze, co wrócili  
 Do rodzinnej chaty.  
 Tłum powrócił wynędzniały,  
 Bładolice dzieci,  
 A po polskiej matce ziemi  
 Płacz nędzarzy leci.

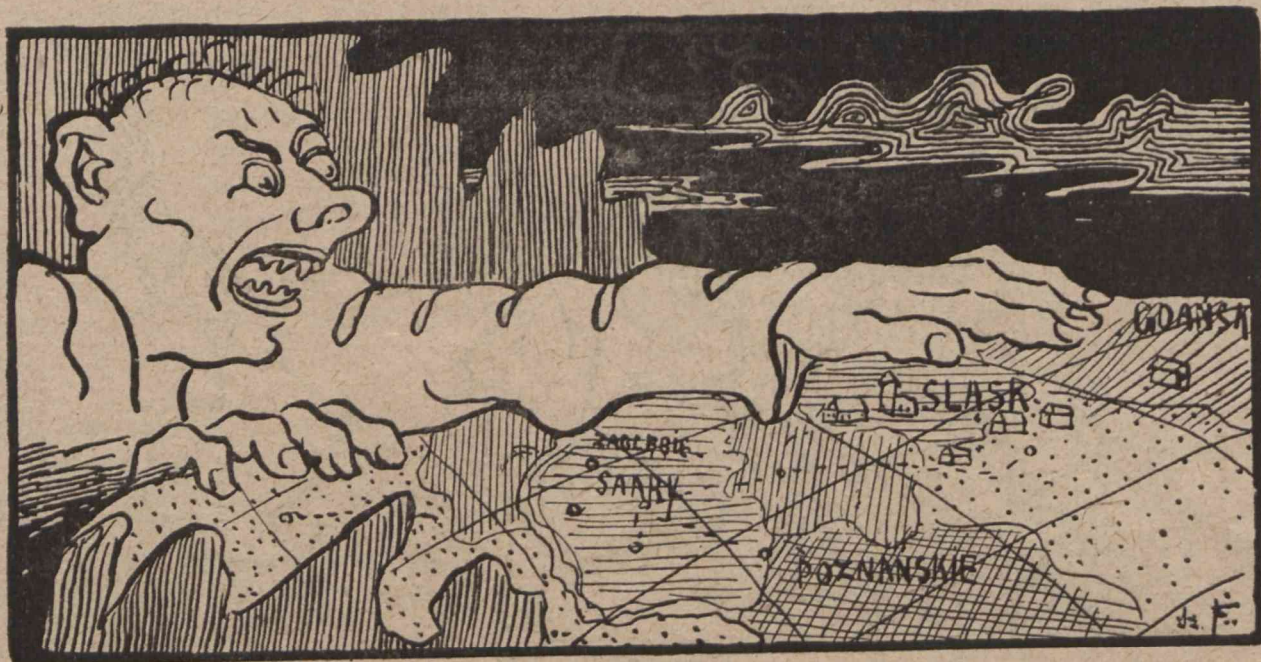
Lutosławski, kapłan-posel,  
 Złości się i zżyma,  
 Że żandarmów na tych bliźnich  
 Jeszcze dosyć niema.  
 Chleb im dajcie zamiast knuta,  
 Wy szlachetne pany,  
 Djabeł radzi na bolszewizm  
 Najlepsze tarany.  
 Głód - bolszewizm — wiedźcie o tem —  
 Wszystkie siły zmoże,  
 Ruchu tego nie wstrzymają:  
 Jarzma, knut, obroże.  
 Chleba niema? Wielkie kłamstwo!  
 Przyciągnijcie paska!...  
 Z głodną bracją się podzielcie,  
 Proszę, jeśli łaska.  
 Że bolszewizm do was wchodzi,  
 Niepotrzebne krzyki,  
 Bo nie oni, ci nędzarze,  
 Lecz wy — bolszewiki.

ś. p.

#### PAFNUCY (KRYWALSKI

znany kupiec i paskarz, rozstał się z tym światem na wieść o podpisanym pokoju. Pozostawił po sobie wdzięczność urzędników aprowizacji.

Po podpisaniu pokoju.



Jedna ręka niemiecka podpisała traktat, ale druga wyciąga się po grabież. Od tego przecież Niemiec ma dwie ręce.

#### Detalista i hurtownik.

Pan minister skarbu, Karpiński, przez nieostemplowanie koron naraża państwo tylko na kilka milionów dziennie straty, jest więc detalistą w porównaniu z hurtownikiem panem ministrem, Hącią, który przez obalenie zasady monopolu tytoniowego, i spirytusowego przyczynia budżet państwowy blisko o 2 miliardy straty rocznie.

#### Czemu?

Czemu Sejm nie powie Hąci,  
Ze za długą w Polsce maci?

#### Aforyzmy (ogólne).

Dobry ozór i połędwica to dźwignie społeczeństwa.

Szczytem piękności są wypukłości.

Dobre są ideały, ale lepsze pieniądze.

Miło jest cienko śpiewać, kiedy grubo płacą.

Najsmaczniejsza jest ta wiśnia, do której trudno się dostać.

Niema takiej szczytnej idei, którejby lada łajdak po swojemu nie splugawił.

#### Aforyzmy (aktualne).

Największym zbirą jest ten, kto zbirów na bliźnich wysyła...

Duch policyjny jest duchem międzynarodowym.

Ministerjalny rozum w Polsce polega na tym, aby interesy własne nie cierpiały skutkiem interesów państwowych.

Najlepszym w Polsce ten jest patryjota,  
Kto i z kałuży umie garnąć złoto.

Czcigodnym nazwą cię obywatelom,  
Kiedy łapówka i pasek twym celem.

#### W roku 1930.

— Słuchaj, powiedz mi, co to jest król?  
— Dobrze nie wiem... zdaje się, że to jakiegoś przedpotopowego stworzenie, czy coś takiego!

#### Sytuacja w Polsce.

Dźwięk Mickiewiczów i Słowackich luteń zastąpił endecki truteń.

#### Prince i wujaszek.

Sztuka w 4 akt. pg noweli Guy de Maupassant' z udz. sl. z urody Gabrieli Robinne. Wytw. B-ci Pathé w 2-akt. komedji

Dramat amerykański w 6-ciu cz.

„Kto chce mieć wieczny pokój, niech będzie gotów do wojny”

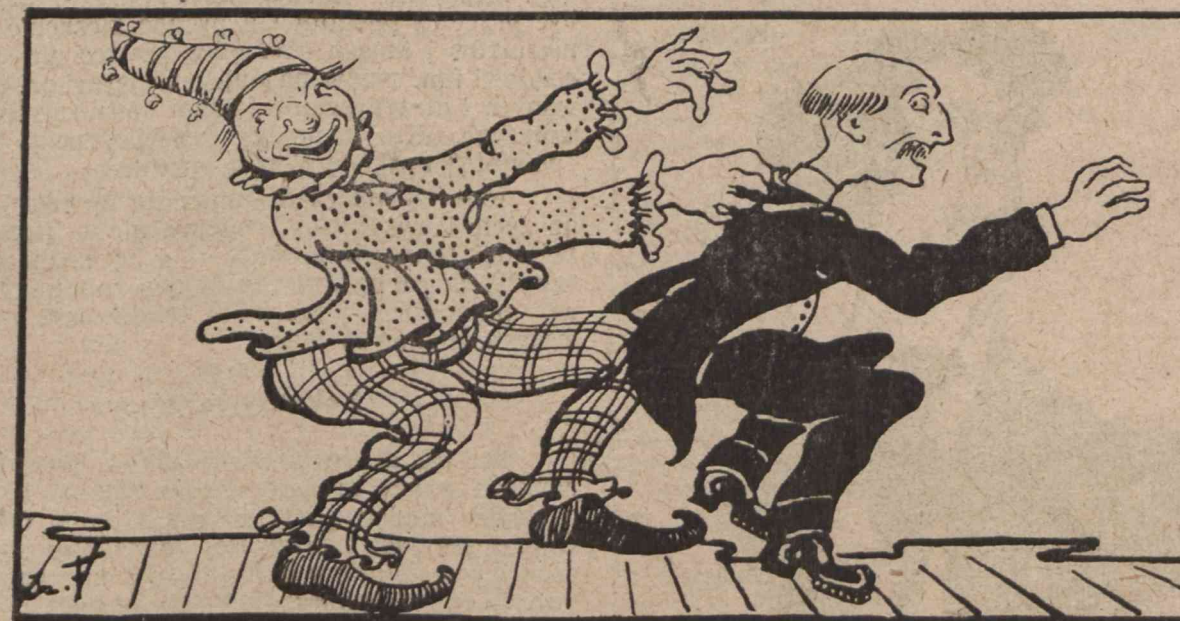
pg dzieła angielskiego pisarza T. Wellsa „Wojna przyszłości”.

Do 13 b. m. włącznie  
**POKUTA**

Od 14 b. m.

KINO  
**„APOLLÓ”**  
MARSZAŁKOWSKA № 106.  
Telefon 306-75.

Poseł jest nietykalny.



Tak pojmują w Polsce nietykalność poselską.

#### Szczęśliwiec.

Nie wierzycie (o, niewiary dzika!) jak szczęśliwy jest los urzędnika? Z papierami najposłuszniej zbratan, z rachunkami połączył go szatan. Choć miliony zgarnia gruby prezes, urzędnikiem także być interes. W mrówczej pracy, pół dnia za stolikiem kark swój zginaj, gdyś jest urzędnikiem. Interesant obelgę ci powie — ty sil wargi w uprzejmej rozmowie. A buntujesz się — toć — niema rady, chociaż zdolny — wylecisz z posady. Brzuch twój burczy, czasy przypomina, kiedy tańszy był groch i słonina. gdy nietylko kielbasa i szynka, lecz niedrogo też piło się winka. Brzuch swój burczy — i smutno waszeci, a tam w domu głodne płaczą dzieci, a tam w domu jest może choroba? ty i prezes — szczęśliwcy wy oba!

#### Plebiscyt w Galicji.

— Dlaczego ententa ma zamiar urządzić plebiscyt w Galicji.  
— Dla tej samej przyczyny, dla której chce go urządzić i na Śląsku.  
— Jakto? nic nie rozumiem.  
— No tak. Entencie potrzebny nie tylko węgiel śląski ale i nafta galicyjska.

#### [Dajcie mi czapkę błazna.

Dajcie mi czapkę błazna, bo na trzeźwo nie można śpiewać pioski! Izy pieką... żal tłoczy... bowiem droga jest nasza bezdrożna i też srebro zasława mi oczy.

Dajcie mi czapkę błazna i postawcie wino... może, gdy oszaleję, zaśpiewam wam jeszcze... niech się ze mną szalona dziś zwiąże dziewczyna i rozkoszy śmiertelnej niech porwą mię dreszcze! Może, gdy počną zmysły grać, jakgdyby morze, zapomnę, iż los w ręce dał nam ziemię żyzną, i zapomnę o ognia w rodzinnej komorze i zapomnę o tobie też może... Ojczyzno! zapomnieć? — śmiało słowo! Któż zapomnieć może o słońcu zachodzącym, gdy ponad krew krwawsze, i o ciepłym ognisku w modrzewiowym dworze i o tem, co się zrosło z człowiekiem na zawsze?... Dajcie mi czapkę błazna... Zabiję mą mękę? Co mi tam krwawe rany? co mi ziemia żyzna? ale cóż? Coś od latni odejąga mi rękę i woła głosem wielkim: Ojczyzno! Ojczyzno!

#### Bandytyzm.

Że bandytyzm rośnie, skarżą się rozgłośnie  
Burżuje,  
Djabel z tej to racji całej ludzkiej nacji  
Współczuje.  
Wgłęzion w ziemską głuszę, współczuć szczerze  
muszę,  
Głupocie,  
Co tkwić ciągle pragnie, choć w cuchnącym bagnie  
Na złocie.  
Więc po cóż frasunki, gdy takie stosunki  
Mieć chcecie?  
Wyznać się zaś godzi — to bandytyzm rodzi  
Na świecie.  
Bandytyzm ustanie — takie djabła zdanie  
Na czasie —  
Kiedy wokół, wszędzie, nędz, głodu nie będzie  
W wszechklasie.

## Z notatek obłąkanego.



### Sejm nie chce być Konstytuanta.

Wychodzący w Warszawie tygodnik „Głosy Pracy” twierdzi, że Sejm nie powinien być Sejmem, ale Konstytuanta i uchwalwszy tylko zasadnicze podstawy państwowości, ma się rozwiązać.

Tymczasem Sejm nie chce być Konstytuanta i bawi się w gospodarza kraju i rządzi, a przynajmniej zdaje mu się, że rządzi, bo właściwie to on słuca pana ministra Karpińskiego i pana ministra Hąci, którzy kpiny sobie robią z narodu. Naród widocznie lubi taką zabawę, bo nie reaguje. I wszystkim jest dobrze w tym najlepszym ze światów.

Gdyby Sejm był tylko Konstytuanta, to nie mógłby uchwalać reformy rolnej i bogaci chłopci nie przeprowadziliby świetnych giesztefów wyłączeniowo-parcelacyjnych, a drugi Sejm, na podstawie nawych wyborów zebrany, prawdopodobnie stworzyłby inny rząd bez panów Karpińskiego, Hąci i t. p.

Wprawdzie endecja i tym panom i temu rządowi urąga, jako że nie dość energicznie tępią socjalistów, to jednak na bezrybiu i rak ryba, więc woli niedołągów od tępienia socjalistów, niż dołągów od paraliżowania jej handelku ideałami ojezystemi. Endecja ma słuszość, bo ten handelek opłaca się niezem paskarstwo, którego jest ojeem i protektorem.

To też nie dziwnego, że nie mamy Konstytanty.

### Bezczelni.

W Tow. Kred. Miej. i w zakładach wojskowych są strajki. Nasi robotnicy są beczelni i swych niepatriotycznych wystąpień uczą się od francuzów, którzy również z wojenką nie chcą się liczyć i strajkują.

Jakżeż to można?

Przecież jeszcze żaden z urzędników Tow. Kred. nie umarł z głodu, a robotnicy z zakładów wojskowych zarabiają od 15 — 28 marek dziennie. Na suchy chleb dla rodziny zarobki jednych i drugich niezupełnie wprawdzie wystarczą, ale trzeba być przecież patriotą i napychać kieszenie kamieniczników i innych burżujów, lub też nie zabierać rządowi funduszów na opłacanie synekar protegowanych i utrzymywanie falangi darmozjadów łapowńczych. Kto temu się przeciwstawia, nie jest „patriotą” i szkodę Polsce przynosi.

15 — 28 marek dziennie nie może wystarczyć na życie i wyżywienie rodziny, ale — jak słusznie twierdzi „Dwagroszówka” — ci beczelni pobieracze takich zarobków, strajkujący robotnicy rządowi, mają płace i warunki lepsze, niż robotnicy wszystkich innych fabryk.

### Rekwizycja pracy.

Nie też dziwnego, że w takich świetnych warunkach pracy zrodziły się w głowie niejakiego, a bardzo mądrego i szlachetnego pana Maurycego Chorzewskiego, nadzwyczaj cenne pomysły, z którymi występuje ku pożytkowi śmietanki naroda, kapitalistów, w numerze 25 „Wiadomości Tygodniowych”. Pan Chorzewski twierdzi, że skoro można rekwirować inne towary, to należy rekwirować pracę.

Co to znaczy?

Ani mniej, ani więcej, tylko tyle, że p. Chorzewski domaga się, aby bagnetem, słowem siłą, zniewalać robotników i wszelakich innych ludzi pracy do oddawania swego truda po cenach, jakie spodoba się kapitalistom i przedsiębiorcom płacić niewolnikowi. Tego wymaga patriotyzm, „dobrze pojęty” t. j. taki, który sferom posiadającym przynosi korzyść. Innego patriotyzmu znać przecież nie można.

Nie można mianowicie pociągać do świadczeń na rzecz pastej kasy państwowej rozmaitych bogaczy, bawiących się i rozbijających po knajpach, teatrach i zajmujących olbrzymie apartamenty w okresie głodowania i bezdomności wojennej milionów.

To byłoby niepatriotyczne.

Strajkujący robotnicy przynoszą szkodę armji polskiej, ale armję polską mogą wszy zjadać w brudnych i ciasnych koszarach, bohaterów, idących z piosenką na ustach na śmierć za Polskę, można żywić czarną kawą i suchym chlebem na śniadanie i kolację, a wasserzupką na obiad, albowiem kasa państwowa jest pusta i bogaci nie mają obowiązku jej zapełnić.

Rekwizycja u bogatych byłaby niepatriotyczna.

### Sejm na to nie poradzi.

Próbował na tę bolączkę w swoim czasie zaradzić Sejm. Było to jeszcze za dawnego ministra skarbu, który przy stemplowaniu pieniędzy jednocześnie chciał się dobrać troszeczkę do kieszeni posiadających. Sejm nie potępał się mianowicie na razie i ministrowi pozwolił na takie eksperymenty bolszewickie.

Na szczęście przyszedł p. Karpiński i sytuację uratował. Posiadacze będą wprost niewdzięczni, jeśli pana ministrowi pomnika zastąpi nie wzniosą.

Teraz już prawica Sejmowa zmądrzała i wprawdzie na deficyty budżetowe nie poradzi, ale drugi raz na lep wziąć się nie da i z kieszeni nie popuści ani szeląga na potrzeby Ojczyzny. Od ofiar są przecież robotnicy, których rozpanoszać nie trzeba, ale w postaszeństwie i bojaźni bożej chować, do czego pusty żołądek jest najpedagogiczniejszym środkiem.

### Sejm ma ważniejsze zadania.

Zresztą gdyby nawet można było coś dla „hołoty“ uczynić bez szkody ze strony szlachetnie urodzonych paskarzy, to Sejm nie ma na to czasu wobec ważniejszych zadań, które stoją przed nim w tym momencie. Jest to reforma rolna.

Po długich debatach, które nikogo o niczem nie przekonały, uchwalono — małą parcelacyjkę.

Świetna reforma!

Kto będzie miał pieniądze, ten sobie od dziesiętniejszych obszarników ziemi kupi, aby zostać ja-trzejszym obszarnikiem.

Powiadają, że po wprowadzeniu tej reformy rolnej będzie nasz kraj mniej produkować i masi zboże dla miast importować. Bardzo dobrze, byle ziemia dała łokątę Piastom, którzy cierpią na nadmiar gotówki, zebranej w czasie wojenki, kiedy to rodziny robotnicze głodowały, bo ich żywielec krew przelewali w okopach.

Bezrolni ziemi z parcelacji nie powąchają, bo za cóż ją kupią, kiedy szelmy gołe wyje.

Reforma rolna, polegająca na utworzeniu wspólnych warsztatów rolnych dla wszystkich, którzy na tym warsztacie chcą i umieją pracować, była w Sejmie naszym nie do pomyslenia. I zapewne słusznie. To przecież parobka zrównałoby z kmięciem-gospodarzem, a na taki skandal nie pozwolimy, choćby to nawet zwiększyło produkcję rolną.

Prawda posle Dąbski i Witosie?

### Pechowy tydzień dla p. Marszałka.

Z racji tak zaenice pomyslanej reformy rolnej miał p. marszałek Trampezyński pechowy tydzień. Broniąc wielkiej własności, naraził się ten zastużony mąż na dązo przykrości ze strony tych nieokrzesanych socjałów, szczególnie Ignacia Daszyńskiego.

Nie będę więc i ja dłużej i głębiej wsadzał kija w mrowisko, żeby nie mieć także pechownego tygodnia...

\*

### Logiczne wytłumaczenie niektórych wyrazów.

**Absurd** — związek ludów, jako zasada sprawiedliwości polityczno-społecznej.

**Absolucja** — polityka Wielkiej Brytanji wobec pokonanych Niemiec.

**Akademia** — jeżeli pogromów i bicia żydów, to mogą podać dokładny adres: „Gaz. Por. 2 gr.“ Zgoda 5.

**Arcybiskup** — a to taki, który groził wojną nową przeciw Polsce, gdyby brzuchy księża schudły wskutek reformy rolnej.

**Bankiet** — to, bez czego się nie obejdzie u nas żadna uroczystość narodowa.

**Biuro** — Wystawa jeneralna białych murzynów.

**Bizun** — rzecz kwitnąca w ręku admirała Kołczaka, a będąca przedmiotem dziewiętych tęsknot naszej endecji.

**Blazen** — Romek Dmowski, dający bezpłatne widowska Radzie Czterech.

**Bławatnik** — taki pan, który na serjo myśleć poczyna o samobójstwie wobec nadchodzenia materiałów amerykańskich.

**Cień** — długoletni konsument chleba kartkowego.

**Cesarski** — przymiotnik, który wyszedł z użycia...

**Dolce far niente** — nasza cnota narodowa.

**Dekoracja** — bez tego w Polsce ani rusz!

**Deklamacja** — obrady sejmowe...

**Dłużnik** — więcej tego w Polsce, niż piasku w Wiśle...

**Efameryda** — panowanie reakcji w Polsce.

**Filantropia** — jak kto sprytny, to niezły interes.

**Federalizm** — chciało się tego Rosji, ale wykluta się z tego fala bolszewicka.

**Handel żywym towarem** — Flirt endecji z Kołczakiem.

**Jarmark** — każde małżeństwo mniej więcej...

**Karykatura** — nasi wielcy współcześni...

**Kombinacja** — lepsze to, niż praca i zyskowniejsze.

**Kapitan** — taki pan, który ma zapewniony pogrzeb z muzyką wojskową.

**Lud** — tarcza do strzelania przez policję.

**Potem** — sposób, w jaki nasz Sejm suwerenny załatwia bolączki pracy.

**Rodzice** — para idjotów, która uważa, iż zrobiła mądrość, dając życie parze innych idjotów...

**Sekcja** — dojna krowa.

**Sznur** — rzecz, która może zostanie tylko niedługo naszym paskarzom.

**Słonina** — nieiszczalne marzenie milionów polskich nędzarzy.

**Trąd** — choroba, która w Polsce ma specyficzne objawy, zwane łapownictwem.

**Wyzyskiwać** — zajęcie, którego się prawy endek nie powstydy nigdy.

**Żyd** — jest to zabawka, przy pomocy której endecy uspokajają wzburzone przeciw sobie fale rewolucji.

\*

### Dlatego.

— Dlaczego nasi urzędnicy państwowi noszą się tak paradnie, wszystko na nich aż błyszczy, od czapek wprost łana bije?...

— Aby sprawdziło się przysłowie, że „na złodzieja czapka gore“.

\*

### Erotyk.

Twoje oczy, jak gwiazdy złote,  
w ich płomieniu w proch by poszedł Kato —  
w nich mam miłość i sen i tęsknotę,  
lecz, dziewczyno, koeham cię nie za to.

Twoje ręce, jak lilje nad rzeką,  
z twoich oczu jakimś żarem wieje,  
jakimś szafem i pustynną spieką —  
lecz nie za to za tobą szaleję.

Koeham ciebie szatańsko, oliarnie,  
(tyś jest lampą przed Pańskim ołtarzem),  
bo twój ojciec, wszak ma wędliniarnię,  
a twój dziadek jest znanym paskarzem.

GŁOS PRACY

GŁOS PRACY

# „GŁOS PRACY“

Tygodnik polityczno-społeczny, ilustrowany. Organ socjalizmu bezpartyjnego. Wychodzi w każdy czwartek.

„GŁOS PRACY“ dąży do zespolenia całego proletariatu pod wspólnym sztandarem i jest placówką, broniącą pracy przed wyzyskiem.

„GŁOS PRACY“ zwalcza wszelką reakcję.

Prenumerata 3 marki miesięcznie. Egzemplarz pojedynczy 80 fen.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Widok № 1.

GŁOS PRACY

GŁOS PRACY

## RATUJCIE ZDROWIE!

Precz z obłudnym wstydem!  
Niech żyje świadomość!

### SZYLLER-SZKOLNIK

(autor prac naukowych) po dokładnym zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografią:

**Dr. Tanitz:** „Tajniki życia mężczyzn“. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki-rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk.

**Dr. Paczkowski:** „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

**Dr. Braun:** „Samogwałt“ u mężczyzn i kobiet, jego skutki. Środki wyleczenia się. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

**Dr. Fruchtman:** „Syfisy“. Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 mk.

**Dr. Hammond:** „Niemoc płciowa: mężczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie“. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad - wskazówek 220 str. Cena 10 mk.

**Dr. Emil Jozan:** „Tajniki życia kobiety“. Poradnik lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety. Okres zamęścia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezplodność. Samogwałt. Ciąża. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety. Cena 5 mk.

Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym **Szyller-Szkolnik, Piękna 25-12, róg Marszałkowskiej**. Zamiejscowym wysyła się po trzymaniu gotówki.



## Żale paskarza.

Panie mój, panie Wilsonie!  
Zabawiasz się pan nieładnie —  
Zarobku chęcią człek płonie,  
Wnet zaś i mienie przepadnie.  
Twa Ameryka na wojnie  
Zbijala miliardów krocie,  
Daj też zarobić spokojnie  
Paskarzom i zbożnej robocie.  
Uziś każdy towar z cen spada,  
Choć człek się zżyma i złości.  
Wilsonie! Niech płacą, ma rada.  
Dość mają narody — wolności...

\*

## ŚWIERZBĘ leczy radykalnie MAŚĆ

### „Scabioform-Orański“

prowizora farmacji I. ORAŃSKIEGO.

Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

**Nie plami bielizny.**

**Ma przyjemny zapach.**

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

GŁÓWNA SPRZEDAŻ:

HURTOWY SKŁAD APTECZNY

**Reingold i Orański**

WARSZAWA, Zielna 24. Tel. 408-36.

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk. 400, 1/2 str. 200, 1/4 — 100, 1/8 — 50, 1/16 — 30. Wewnętrzna mk. Margines — 60. Wiersz petitowy lub jego miejsc: — mk. 4, w tekście — mk. 6. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 10 mk., półrocznie 20 mk., rocznie 40 mk.

Adres Redakcji, Warszawa, Marszałkowska 123—15.

Administracji: Przejazd № 9, tel. 194-71.

Redaktor i Wydawca W. KOSZUTSKI.

Warszawskie Zakłady Graficzne, Przejazd № 9, tel. 194-71.